Nr. 148 Piątek 8 (21) czerwca 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

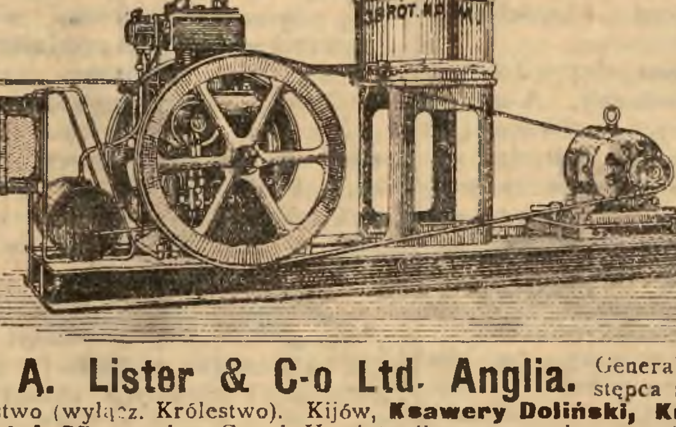
	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę odresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



Belgia i jej stronnictwa.

Przykład bloku radykalno-socyalistycznego we Francyi nie pociągnął praktycznych belgów. Pomimo olbrzymiej agitacyi, pomimo przechwałek w całej prasie liberalnej, radykalnej i socyalistycznej nowe wybory, które miały „wyzwolić nieszczęśliwy kraj z jarzma jakie nań włożyli niegodziwi katolicy na spółkę z chłopami flandryjskimi", wybory, które nie tylko były powszechnemi, ale i dla tego miały jeszcze szczególniejsze znaczenie, ponieważ miano obsadzać nowe okręgi wyborcze, które jeszcze dotychczas nie miały prawa wyborczego, nowe wybory w Belgii nie tylko nie przyniosły zwycięstwa blokowi radykalno-socyalistycznemu, ale przeciwnie zwiększyły jeszcze siły stronnictwa katolickiego.

A to jest szczególniejsze: od lat 28 stoi u steru stronnictwo katolickie—ma przed sobą zwarty blok liberalizmu, antyklerykalizmu, radykalizmu politycznego i socyalizmu i trzyma się, owszem wzrasta w siłę i teraz wchodzi do izby poselskiej, nie mówiąc już o senacie, stanowczo przez wybory wzmocnione i jest nadzieja, że potrafi się oprzeć próbom zakłócenia spokoju i zrewolucyonizowania kraju.

Dzień 2 czerwca zapowiadany był naddługo przedtem przez wszystkie organy liberalne w Belgii, we Francyi i w Niemczech jako dzień sądu nad znienawidzonem stronnictwem katolickiem, które jakoby bezprawnie a w każdym razie wbrew woli większości ludności trzyma się środkami gwałtu i przemocy przy władzy. „Będzie to dzień stanowczego zwrotu, będzie kamieniem milowym w rozwoju myśli postępowej w Belgii. Gdyż problem, który w tym dniu przychodzi do rozstrzygnięcia polega na tem, czy wogóle jest możliwe na drodze legalnej zrzucić jarzmo panowania klerykalnego w Belgii, czy też trzeba się będzie imać środków rewolucyjnych".

Tak postawiona została sprawa przez blok zjednoczonych stronnictw liberalno-socyalistycznych. W dniu 2 czerwca, w niedzielę, dziewięć prowincyi zjednoczonych z Belgią dało na to pytanie odpowiedź.

Izba poselska składała się dotychczas z 166 posłów, wybieranych przez powszechne pluralne prawo głosowania; w tym dniu miano dokonać wyboru izby poselskiej zwiększonej do 188 posłów. Spodziewano się przeto w bloku, na modłę francuską złożonemu z radykalno-socyalistycznych polityków, że cała część nowego przyrostu, z powodu zwiększonej liczby mandatów, przypadnie blokowi a nadto liczono, że i z dawniejszych okręgów wyborczych katolicy stracą pewną część i tym sposobem władza, która z powodu małej, ale od lat 28 stałej większości w izbie poselskiej posiadali, wywinie się z rąk stronnictwa katolickiego.

Tymczasem stało się coś wprost niesłychanego, niespodziewanego, coś w osłupienie wprawiającego.

Z 20 nowych okręgów socyaliści zdobyli trzy: jeden w Mons, jeden w Charleroi i jeden w Brukseli, a natomiast katolicy utrzymali wszystkie dawne a nadto zdobyli 11 nowych okręgów, co gorsze zabrali liberałom okręgi w Haasel, Tongern, Nivelles w Brabancyi i Courtrai we Flandryi. Z nowych okręgów zdobyli katolicy trzy okręgi w Brukseli, po jednym w Antwerpii, w Gandawie i w Liege, socyalistom zaś odebrali okręg w Huy, w Liege, słowem pogrom na całej linii.

Belgia jest krajem największej intesywnej pracy, największego przemysłu, największej koncentracyi kapitału, najnowszych form kooperacyi, największej oświaty i najsprawniejszej organizacyi. I ta Belgia ze swem wielkim przemysłem i górnictwem, ze swem zagłębiem węglowem, jednem z największych w Europie „Centre", ze swem La Louviere, Haine-Saint-Pierre, Morlanvelz, ze swymi kopalniami w Ecaussines i w Soigne, ze swem zagłębiem w Bornage, ze swymi centrami przemysłu żelaznego w Liege i naokoło Liege, w Charleroi i w słynnej fabryce Cockerille w Seraing, ze swym centrum przemysłu tkackiego w Verviers, ze swem rozwiniętem życiem przemysłowem i handlowem, z swym największym portem w Antwerpii, słowem z całym aparatem nowożytnego uprzemysłowienia i najwyższej organizacyi kooperacyjnej, ta Belgia pracująca na sposób amerykański, w natężeniu i niesłychanem skoncentrowaniu wszystkich środków wytwórczych, ten wykwit kapitalizmu współczesnego na drodze do rozwoju kooperacyjnego, staje w swej większości około starych i wypróbowanych haseł, jakie idą od arcykatolickiej stolicy kardynała Mercier w Mecheln i około stolic biskupich, istnych fortec klerykalizmu i ultramontanizmu w Tournai i razem ze swymi chłopami flandryjskimi staje do walki przeciwko wallońskiemu zorganizowanemu robotnikowi fabrycznemu i francuskim liberałom milionerom, którzyby radzi jak najprędzej zburzyć całą wspaniałą budowę katolickiej pracy i wychowania szkolnego, jakie zbudowała poprzednia generacya polityków katolickich, aby jak najprędzej wprowadzić ludność flandryjską i wallońską do Combizmu i walki z kościołem, zamykania szkół, wypędzania mniszek, konfiskowania dóbr kościelnych, słowem staje do walki z wojującym antyklerykalizmem i co najbardziej zdumiewa, zwycięża. I to zwycięża od pierwszego rzutu, za jednym zamachem zwycięża tak, że obecnie na długo już niema mowy o wywieraniu wpływu przez blok radykalno-socyalistyczny.

To też rozległa się komenda, jaką jeszcze przed wyborami można było słyszeć w dziennikach socyalistycznych, powtarzaną nawet w „Neue Fr. Presse": precz z obecną ordynacyą wyborczą! precz z głosowaniem pluralnem! precz z reprezentacyą mniejszości! nic innego tylko czyste 4-przymiotnikowe głosowanie powszechne, (równe, bezpośrednie i tajne) tylko w niem leży zbawienie kraju i robotnika. Albo natychmiast zmienicie waszą ordynacyę wyborczą — powiadają pobici blokowcy do tryumfujących katolików—albo my siłą narzucimy wam naszą reformę i nasze rządy.

Już były próby małej rewolucyi w miastach fabrycznych, głównie na południu w Charleroi, w Liege, w Seraing u Cockerillów, już musiało wojsko występować w obronie spokojnych mieszkańców, którzy nie brali udziału w rozruchach; już są ofiary, są ranni i trupy. Ale ruchawka ta minie — co prawda nie bez ofiar, a Belgia powróci do zwykłej pracy i obecny gabinet Von Brocqueville pozostanie przy sterze pomimo bardzo daleko idących prób rewolucyjnych, jakich blok szczędzić nie będzie. Dziś już bowiem grozi rewolucyą.

Większość katolicka rządzi w Belgii już od roku 1888, kiedy to ówczesny liberalny minister prezydent p. Frère Orban upadł na projekcie zniesienia szkół katolickich i wprowadzenia szkoły bezwyznaniowej.

Od tego czasu liberali belgijscy nie odzyskali władzy. Nie dziw, że ich bierze tęsknota i radziby dorwać się do władzy i przemienić cały obecny ustrój na modłę francuską. A jednak to szkolnictwo, które się blokowi wydaje takiem haniebnem, wychowało całą generacyę współczesną, która pracuje z takiem natężeniem jak nigdzie, mnoży zasoby kraju i podnosi oświatę w kraju, tak, że służy za wzór dla całej Europy.

Z tych to szkół wyszli ludzie, którzy stworzyli współczesny najwyższy typ przemysłu żelaznego i potrafili przechować wszystkie tradycye kraju przemysłowego, starodawnego przemysłu tkackiego i sukienniczego.

Z tych szkół wyszli organizatorowie najpiękniejszego kwiatu ludzkiej społecznej myśli, mianowicie kooperacyi, która służy za przykład całemu światu cywilizowanemu. Nie musiały być te szkoły, które znieść mają ochotę blokowi politycy, tak „haniebne", jeżeli takie wydały owoce, że cała Europa je podziwia. Gdzież jest dowód, że szkoła bezwyznaniowa, jaką siłą i sztuką wbrew życzeniu olbrzymich mas ludności p. Combes i jego pomocnicy przeprowadzili we Francyi, da lepsze owoce. Czy to, co dziś Francya przebywa, może zachęcać kraj kwitnący i szczęśliwy do naśladowania Francyi właśnie w tem, co Francya ma najgorszego?

Liberalizm belgijski walczy o szkołę rządową, neutralną, antyreligijną. Ale o co walczy socyalizm? o jaką szkołę, jeżeli nawet wśród samych socyalistów w Belgii jest tylu robotników katolików, wierzących i życzących sobie wychowania swych dzieci w duchu katolickim? Socyalizm walczy razem z liberałami nie o szkołę, ale o władzę. I to właśnie, że wynik ostatnich wyborów w Belgii przekonał socyalistów, iż na spółkę z liberałami zrobili najgorszy interes, może prędzej, niż się spodziewają wytrzeźwi przezorniejszych, że zrobili bardzo niekorzystną spółkę sprzymierzając się z liberałami, gdyż może sami sobie pozostawieni byliby lepsze uzyskali wyniki wyborcze. To samo można powiedzieć i o liberałach. Wielu upadło właśnie dlatego, że pozostawali w sojuszu z socyalistami, co dla kapitalistów, dla bogaczy wiejskich nawet liberalnie myślących jest zawsze bardzo podejrzane i ze strachu przed kollektywizmem, przed czemś, czego nie znają, ale czego się okropnie boją, właśnie dlatego, że tego nie znają, głosowali raczej za katolikami i tym sposobem utrącili liberałów. Tak wiele przyczyn się złożyło, że blok jako taki poniósł klęskę i że rządy katolickiego stronnictwa po 28 latach jeszcze się bardziej w Belgii utrwaliły.

Sprawa szkolna była tylko pozorem, tylko hasłem wyborczem, platformą, jak się to dziś nazywa, w gruncie rzeczy liberali tak długo odsunięci od władzy chcieli się dostać do władzy za jakąkolwiek cenę.

I w tem właśnie, że tę cenę tak nizko stawiali, że zawarli nienaturalny sojusz z socyalistami, że udawali rewolucyonistów, jakimi nie są i być nie mogą, że pozwalali reklamować się, jako partya gotowa do zrobienia rewolucyi, nie mając nigdy zamiaru nie tylko rewolucyi robić, ale niczego uronić z obecnego stanu posiadania, przeciwnie, mając jedynie na widoku uzyskać na jakiś czas władzę; w tem właśnie tkwi źródło słabości liberalizmu i dlatego ponieśli taką dotkliwą klęskę.

Była to walka sekciarstwa w sojuszu z przekonanymi wrogami obecnego porządku społecznego.

Sekciarstwo zostało pobite. Jest nadzieja, że stronnictwo katolickie nie wyzyska osiągniętych zwycięstw dlapolityki zemsty, najgorszej, jaką tylko można robić, kiedy się jest przy władzy, przeciwnie, jest nadzieja, że stronnictwo katolickie będzie i nadal kroczyło na drodze legalnej pracy i sprawiedliwości, oraz na drodze pokojowej ewolucyi celem polepszenia warunków pracy i stanu gospodarczego i oświatowego szerokich mas ludności. Dzięki tej bowiem pracy społecznej uzyskało ono właśnie w Belgii, w przeciwstawieniu do innych krajów władzę, dzięki temu niestrudzonemu działaniu społecznemu władzę tę tak długo zachowało i tylko dalsza praca społeczna dla dobra narodu zdoła je utrzymać na przyszłość.

W. L.

Przesilenie w Wiedniu.

Jak już wiedzą z telegramów czytelnicy nasi, we wtorek nagle i niespodziewanie wybuchło w parlamencie austryackim wielkie przesilenie, które może mieć nieobliczalne następstwa. W chwili, gdy Koło polskie kończyło swe obrady nad dalszą taktyką w sprawie ustaw wojskowych, rozeszła się w parlamencie wiadomość, że minister spraw wewnętrznych złożył w imieniu cesarza rusinom podziękowanie za ich stanowisko.

Wnet też sprawdzono, że istotnie wiadomość ta była prawdziwa. Minister bar. Heinold oświadczył rusinom w imieniu cesarza, że cesarza wprawdzie niemile dotknęło stanowisko rusinów w komisyi wojskowej, ale że potem przyjął z zadowoleniem do wiadomości ich patryotyczne postąpienie i wyraża przekonanie, że stanowisko ich obecne będzie trwałe.

Sama treść oświadczenia cesarskiego nie tyle zwróciła uwagę, ile raczej niesłychany fakt, że bar. Heinold o piśmie cesarskiem do rusinów zupełnie nie powiadomił swoich dwóch polskich kolegów oraz prezydyum Koła polskiego.

Min. Długosz o istnieniu tego dokumentu dowiedział się dopiero od dziennikarza polskiego w kuluarach parlamentu.

Wobec tego oświadczył minister Długosz, że natychmiast podaje się do dymisyi. Baron Heinold, chcąc załagodzić swój nietakt, ogłosił tymczasem oficyalny komunikat o swej niedzielnej audyencyi u cesarza, w którym oświadcza, że cesarz przyjął z głębokiem uznaniem raport o sytuacyi i rokowaniach w sprawie ustawy wojskowej do wiadomości i polecił ministrowi spraw wewnętrznych, aby oświadczył prezydyum Koła polskiego, że cesarz z radością dowiedział się o tem, że polacy są zawsze gotowi do umożliwienia pokoju narodowościowego w kraju i wyraża Kołu polskiemu za patryotyczne jego od dziesiątek lat stanowisko—pełne uznanie.

Ogłoszenie tego komunikatu zostało przez Koło przyjęte z zadowoleniem, nie ułagodziło jednak bynajmniej naprężonej sytuacyi.

Min. Długosz na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła podał się oficyalnie do dymisyi oświadczył, że decyzyi swojej stanowczo nie cofnie.

Także min. Zaleski oświadczył, że podaje się do dymisyi.

Koło polskie zaś będzie się domagać, aby minister spraw wewnętrznych stanowczo ustąpił.

Również minister oświaty oświadczył, że o piśmie cesarskiem do rusinów nic nie wiedział i wobec takiego postępowania bar. Heinolda poda się do dymisyi.

W Kole polskiem panuje wielkie wzburzenie, które jest łatwo zrozumiałe wobec sposobu, w jaki bar. Heinold potraktował polaków. Koło szło na rękę rządowi, zgodziło się na cofnięcie wszystkich poprawek i postanowiło już, aby w izbie głosować za ustawą wojskową.

To pominięcie polaków jest wielką niesprawiedliwością, której nie potrafi zrównoważyć i naprawić komunikat o posłuchaniu niedzielnem z wyrazami uznania cesarskiego dla Koła.

Okazuje się coraz dobitniej, że powierzenie teki ministeryalnej bar. Heinoldowi było wielkim błędem.

Legitymacye wyborcze dla emerytów.

W № 21 wydawnictwa urzędowego p. t. „Wykaz rozporządzeń rządowych w wydziale ministerstwa skarbu" znajdujemy okólnik departamentu kasy państwa tegoż ministerstwa z dn. 16 (29) maja r. b. za № 60 w sprawie trybu wydawania zaświadczeń emerytom, pragnącym wziąć udział w wyborach do Dumy Państwowej. Rozporządzenie to, dotyczące zbliżających się wyborów do IV Dumy Państwowej, głosi, co następuje:

„Na zasadzie art. 33, 42, 57, 218, 252 i 257 ordynacyi wyborczej do Dumy Państwowej (Zb. praw Ces. Ros., tom I, cz. 2, w wyd. z r. 1907), w zjazdach wyborczych prawyborców miejskich a w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie i Rydze w wyborach posłów do Dumy Państwowej, wreszcie w Warszawie i Łodzi w wyborze wyborców, mogą uczestniczyć, między innymi, osoby (z wyjątkiem służby niższej i robotników), pobierające emeryturę bądź za urzędowanie państwowe, bądź za urzędowanie w instytucyach ziemskich, miejskich lub stanowych, bądź za służbę na drogach żelaznych, — przyczem osoby pomienione, jeśli chcą skorzystać z wynikających z tego tytułu swoich praw wyborczych, powinny w urzędzie, sporządzającym listy wyborcze, złożyć w tym względzie oświadczenie na piśmie, z załączeniem odpowiedniego zaświadczenia.

Wobec tego, polecając niniejszem kasie głównej i izbom skarbowym przedsięwzięcie odpowiednich zarządzeń co do wydawania bez przeszkody rzeczonych zaświadczeń, podług wzoru poniżej załączonego, tym emerytom (z wyjątkiem służby niższej i robotników), którzy złożą stosowne deklaracye, departament kasy państwa uważa za niezbędne wyjaśnić, co następuje:

1) zaświadczenia powinny być wydawane przez kasy bez względu na to, czy emeryt mieszka w obrębie działalności tej kasy, która mu wypłaca emeryturę;

2) w zaświadczeniach, wydawanych emerytom, którzy mieszkają w miejscowościach, wskazanych w art. 2 i 3 ordynacyi wyborczej jak również emerytom, którzy należą do lud-

ności rosyjskiej w Warszawie, powinna mieścić się wzmianka, że emerytura jest wypłacana nie krócej, niż od roku;

3) jeżeli fakt wypłacania emerytury nie krócej, niż od roku, nie może być stwierdzony przez daną kasę, naprzykład, z powodu, że wypłacanie tutaj emerytury było przeniesione z innej kasy, natenczas otrzymaną deklaracyę dana kasa powinna przedstawić do Izby skarbowej, która, na zasadzie posiadanych przez nią wiadomości, powinna wydać lub wysłać osobie interesowanej odpowiednie zaświadczenie.

4) w gub. Królestwa Polskiego, jako też w gub. jenisiejskiej i irkuckiej, emeryci uczestniczą w wyborach do Dumy Państwowej z tytułu pobieranej emerytury, niezależnie od terminu jej pobierania, a przeto w wydawanych im zaświadczeniach co do ich prawa udziału w wyborach nie potrzeba zaznaczać, że pobierają emeryturę nie krócej, niż od roku;

5) zarówno deklaracye, żądające wydania zaświadczeń, jako też i same zaświadczenia, na mocy ust. 6 art. 62 ustawy stemplowej (Zb. praw Ces. Ros, tom V, według dalsz. ciągu z r. 1906), nie podlegają opłacie stemplowej".

Tyle sam okólnik.

Dołączony doń wzór zaświadczenia brzmi, jak następuje:

Zaświadczenie. Zaświadczenie niniejsze wydano, z wyciśnięciem pieczęci urzędowej, z . . . . kasy, N. N. (stan, imię, imię ojca, nazwisko), dla złożenia go urzędowi, sporządzającemu listy wyborcze do Dumy państwowej, na dowód, że pobiera on z wymienionej kasy emeryturę dłużej, niż od roku. Zaświadczenie to, na mocy ust. 6 art. 62 ustawy stemplowej (Zb. praw Ces. Ros. tom V, według dalsz. ciągu z r. 1906), opłacie stemplowej nie podlega. . . . . 1912 r. (—) Kasyer (—) starszy buchalter (—) pieczęć".

Spieszymy podać jak najdokładniej powyższą informacyę ku wiadomości osób interesowanych, które tym sposobem będą mogły praw swoich dopilnować należycie.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Zrzeczenie się urzędu.** Obrany niedawno na członka zarządu ziemskiego pow. hajsyńskiego p. Edward Boniecki zrzekł się tego urzędu.

— **Kursy pszczelarstwa.** Powiatowe ziemstwo radomyskie otworzyło we wsi Warowiczach bezpłatne kursy pszczelarstwa.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** We wsi Winnikowcach pow. lityńskiego przed trzema miesiącami założone zostało przez włościan miejscowych, przy pomocy obywatela p. Stanisława Stępowskiego, Towarzystwo współdzielczo-spożywcze. Według korespondencyi, zamieszczonej przez „Win. Goł.", p. Stępowski, aczkolwiek zamieszkały we wsi zaledwie od sześciu lat, zdążył pozyskać zaufanie włościan swojej wioski. Czy to o radę chodziło, czy o poratunek w jakiej potrzebie włościanie zawsze zwracali się do p. Stępowskiego. Kiedy powstał projekt założenia sklepu współdzielczego i p. Stępowski odrazu za tą myślą się opowiedział, członkowie sklepu chcieli go obrać na prezesa zarządu. P. Stępowski, chcąc ażeby włościanie jak najbardziej samodzielnie prowadzili swoją instytucyę, nie przyjął tej godności, zawsze jednak o sklepie myśli i obecnie prowadzi rachunki sklepu.

W ciągu trzech miesięcy swej działalności sklep, założony z funduszem zakładowym 175 rb. i obracający pożyczonym funduszem 300 rb., dał zysku 159 rb. 89 kop. Tak wysoki zysk powstał skutkiem tego, że sklep nabywa towary przez winnickie T-wo zakupów wspólnych po niskiej cenie, zaś sprzedaje je po cenach nieco tylko niższych od cen miejscowych.

Zupełnie inne stanowisko względem stowarzyszenia spożywczego zajmuje miejscowy duchowny prawosławny, który nie tylko sam nie przyjmuje udziału w T-wie, ale i nauczycielowi miejscowej szkoły cerkiewno-parafialnej zabronił wstąpić do T-wa i przyjmować udział w jego pracach.

— **Roboty w polu.** Z Hermanówki pow. kijowskiego donoszą do „Rady", że po chłodnych i dżdżystych dniach w początku maja ustaliła się ciepła, ładna pogoda, przeplatana również ciepłymi deszczami. Wskutek tego wszystkie zboża dobrze się poprawiły, a buraki na plantacyach znacznie podrosły. Zaczęło się szarowanie buraków. Podziennym robotnikom płacą na burakach od 30 kop. dorosłym, do 10 kop. dzieciom.

Na Podolu stoją znacznie wyższe ceny na robotnika. Tak w Rachnach Leśnych w zeszłym tygodniu płacono podziennie 30 kop., ale już w tym tygodniu wskutek rozpoczęcia robót na burakach płacą 50—60, a zamiejscowym, sprowadzonym robotnikom nawet 70—75 kop. dziennie.

— **Urodzaj owoców.** We wsi Daszkówce powiatu lityńskiego włościanie prawie wszyscy mają przy swych sadybach sady owocowe i co roku sprzedają ze wsi 5—7 wagonów jabłek i śliwek węgierek. Do niedawna jeszcze odbiorcami tych owoców byli miejscowi żydzi handlarze. Obecnie zakrzątnęło się koło tego ziemstwo. Przysłało do Daszkówki instruktorów-ogrodników, którzy uczą włościan, jak należy pielęgnować drzewa owocowe, a jesienią ziemstwo ma zająć się zorganizowaniem hurtowej sprzedaży owoców.

Urodzaj owoców spodziewany jest na Podolu zadawalający. Ponieważ zaś na południu, a zwłaszcza w Krymie urodzaje owoców źle się zapowiadają, przewidywać można, że ceny na owoce będą wysokie i podolscy właściciele sadów zarobią w tym roku dobrze.

— **Pożar.** W Mohylowie Podolskim wybuchł pożar, [illegible] pud. ropy naftowej i [illegible] pud. odpadków naftowych.

Z ziemstw.

—::—

Nadzwyczajne zebranie ziemstwa lityńskiego.

2-gie nadzwyczajne zebranie ziemstwa lityńskiego zwołane na 22 maja r. b. przeciągnęło się 3 dni i tylko dzięki ogromnie intensywnej pracy zdołało załatwić wielką ilość spraw nagromadzonych do rozpatrzenia. Z 83 spraw 43 przypadły w udziale komisyi finansowej, której przewodniczył wybrany na wniosek p. F. Trepowa jednogłośnie p. A. Sokołowski, powołany również jednogłośnie na sekretarza ogólnego zebrania. Temu ostatniemu przewodniczył z urzędu nowo-mianowany miejscowy powiatowy marszałek szlachty p. Jeleniew.

Obrady były ożywione i wywoływały częste dyskusye.

Robiąc przegląd poszczególnych komisyi, wymieniam najciekawsze uchwały. A mianowicie w sprawach finansowych uchwalono: 1) wystaranie się o dodatkową bezpowrotną pożyczkę rządową w wysokości 800,000 rb. oraz o drugie 800,000 rb. na 10 lat bezprocentowo, a następnie na 6%, przeznaczając całkowitą sumę na budowę szosy magistralnej z Litynia przez Bahrynowce, Serbinowce, Miczyrów do Zmierzynki; 2) przeszacować przemysłowe i fabryczne nieruchomości na rok 1913, do której to czynności zostali przeznaczeni radni pp. Łychowski, Sokołowski, Stępowski, Głębocki, Trzeciak, Demczuk (włościanin) i Miszczenko; 3) wybrano na przedstawicieli ziemstwa dwóch radnych Rokotowa i Handziuka, asygnując każdemu z nich po 100 rb. dla wzięcia udziału w specyalnej komisyi powstającej przy radzie zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu południa Rosyi dla dokonania rewizyi rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego; 4) uchwalono kupno domu dla ziemstwa w Litynie za 8,000 rb; 5) uchwalono przeprowadzić sieć telefoniczną w całym powiecie, na co asygnowano około 30,000 rb.

Poza tem polecono zarządowi powiatowemu zajęcie się wspólnie z radnymi pp. Stępowskim i Sokołowskim wydzierżawieniem stacyi konnych w powiecie.

Uchwalono również w celu przyzwyczajenia miejscowej ludności do szanowania drzewek przydrożnych wynająć i odpowiednio uzbroić stróżów na trakcie pocztowym Winnica—Lityn.

W kwestyach szkolnych uchwalono budowę szkoły dwuklasowej w Hołowczyńcach i wydawanie pensyi wszystkim nauczycielom wiejskim nie przez zarząd eparchialny, lecz bezpośrednio.

W sprawach medycznych wywołała gwałtowną walkę kwestya przeniesienia istniejącego już szpitala z Salnicy do Ułanowa i zakończyła się uchwałą o pozostawieniu szpitala w Salnicy i budowie szpitala w Ułanowie, o ile właściciel Ułanowa p. Mazaraki zgodzi się przeznaczyć na ten cel plac odpowiedni.

Poza tem proszono radnego p. F. Trepowa o przyjęcie udziału w rejonowym komitecie oraz w komisyi budowy kolei Poł.-Zach. w celu przeprowadzenia linii kolejowej przez Lityń.

Wreszcie uchwalono otworzyć składy narzędzi rolniczych.

W hodowlanej komisyi sensacyę sprawiła podniesiona przez zarząd kwestya sztucznego zapładniania kobył za pomocą odpowiedniej maszyny, na nabycie której rada asygnowała 140 rubli.

Posiedzenie trwało 3 dni, rozpoczęło się d. 22 maja, a 24 maja o godz. 11 wieczorem wszystkie 83 punkty zostały rozpatrzone.

A. S.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Maksyma B. W.

Jutro 9 (22) Pryma i Felicyana.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 12.
Długość dnia godz. 16 m. 22

Kalendarzyk Historyczny.

21 czerwca n. st.

Roku 1769. Turcya wypowiada wojnę Stanisławowi Augustowi.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** Na niedzielę 10 b. m. sekcya kolarska P. T. G. projektuje wycieczkę do Bojarki. Punkt zborny na boisku P. T. G. Wyjazd z Kijowa o god. 7-ej z rana.

— **Egzaminy.** W ziemskim instytucie lekarskim egzaminy zostały ukończone. Instytut posiada obecnie 1,306 słuchaczek, w tej liczbie na 5 kursie 97. Z pośród tych ostatnich składało egzaminy 95 słuchaczek i wszystkie otrzymały świadectwa z przesłuchania kursów.

— **Kłopoty z komorą celną.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich zawiadomił zarządzającego kijowską komorą celną, iż tymczasowy oddział pocztowy komory, mieszczący się chwilowo w gmachu dawnego dworca osobowego, musi być stamtąd usunięty do d. 1 stycznia 1913 r., ponieważ na wiosnę r. p. będzie tam rozpoczęta budowa nowego dworca osobowego, przyczem zarząd kolei niema możności ofiarować komorze jakiegokolwiek innego miejsca dla oddziału pocztowego.

Z powyższych względów zarząd komory zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o możliwe przyśpieszenie robót około budowy stałych składów dla komory celnej, gdyż w razie niewykończenia ich do dnia 1 stycznia r. p. komora kijowska znajdzie się w położeniu bez wyjścia.

— **Linia Kijów—Padoł.** Sprawa budowy odnogi kolejowej od stacyi Kijów I do portu na Dnieprze uzyskała już sankcyę Dumy Państwowej i przekazana została Radzie Państwa.

Projekt budowy rozpatrzyła już komisya finansowa Rady Państwa, przyjmując go w całości.

— **W sprawie budowy teatru w Château.** Z rozporządzenia wydziału budowlanego zarządu miejskiego w nowo budującym się teatrze w Château des Fleurs przerwane zostały wszystkie roboty, związane z obciążeniem sufitu, natomiast zaś wzięto się do umocnienia belkowania żelaznego, podtrzymującego strop gmachu. Wydział budowlany ma zamiar wyznaczyć specyalną komisyę w celu szczegółowego obejrzenia budującego się teatru i sprawdzenia obliczeń technicznych.

— **W obronie finansów miejskich.** Prezydent miasta wydał dla wydziału rozporządzenie, aby od tej chwili nie dokonywano żadnych robót na t. zw. „rachunek wydatków tymczasowych" i wydatkowano pieniądze tylko na takie roboty, na które zatwierdzone zostały odpowiednie kredyty.

— **Zjazd tramwajowy.** Na międzynarodowy zjazd tramwajowy, który odbędzie się dn. 15 b. m. w Chrystyanii delegowany został miejski inżynier-elektrotechnik K. Kaniewiec.

— **Oświetlenie Puszczy Wodnej.** Właściciele willi na letnisku Puszcza Wodna zwrócili się do prezydenta miasta ze skargą na niedostateczne oświetlenie tego letniska, od czasu gdy przeznaczone na ten cel 600 rb, zarząd miejski oddaje do rozporządzenia prezesa towarzystwa urządzenia Puszczy Wodnej, który obecnie żąda dodatkowo po 5 rb. od każdego właściciela willi na oświetlenie ulic. Zdaniem autorów skargi, głównie wskutek braku oświetlenia $^{2}/_{3}$ willi stoi obecnie pustkami, a ciemności na ulicach ułatwiają kradzieże, które w ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej.

— **Koleje podjazdowe.** Drugi departament Rady Państwa zaaprobował projekty W. Maksimowa w sprawie budowy 12 kolei podjazdowych, w tej liczbie 6 w gub. kijowskiej, jednocześnie jednak uznał, iż niektóre punkty ustawy towarzystwa kolei podjazdowych, które podejmuje się budowy, winny być zmienione i w tym celu przekazał całą sprawę departamentowi kolejowemu w celu dokonania niezbędnych zmian w ustawie.

Ponieważ sesya Rady Państwa skończy się 24—25 czerwca i sprawa kolei podjazdowych mogłaby być rozpatrzona dopiero podczas sesyi jesiennej, prezes kijowskiego powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko, podczas ostatniej swej bytności w Petersburgu odwiedził niektórych wyższych dostojników, których osobiście prosił o przyśpieszenie sprawy, wskazując na brak komunikacyi w gubernii kijowskiej i straty, jakie poniesie ona w razie odroczenia budowy dróg podjazdowych.

Jak się zdaje, starania p. Demczenki uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem i sprawa kolei podjazdowych będzie ostatecznie rozpatrzona w Radzie Państwa jeszcze w ciągu sesyi bieżącej.

— **Na Dnieprze.** Według biuletynu kijowskiego okręgu komunikacyi 6 czerwca, poziom wody w Dnieprze przedstawiał się jak następuje: w Mohylowie 4¾ wersz. powyżej przeciętnego niskiego wodostanu, w Kijowie o 2 arsz. 7¼ wersz., w Kremienczuku o 2 arsz. 8¾ wersz., w Chersoniu o 1 arsz. 10½ wersz. Na Desnie pod Czernihowem notowano 3 arsz. 7¾ wersz. Na Prypeci pod Mozyrzem 1 arsz. 11¾ wersz. W ciągu doby, od dnia 5 do 6 czerwca woda w Dnieprze pod Kijowem spadła o 1½ wersz.

— **Szkoła rzeczna.** W myśl uchwały ostatniego zjazdu regulacyjnego w Kijowie, prezes kijowskiego oddziału cesarskiego towarzystwa żeglugi W. Demczenko, złożył na ręce ministra komunikacyi projekt założenia w Kijowie szkoły rzecznej. Minister obiecał swe poparcie w tej sprawie i prawdopodobnie na jesieni szkoła zostanie otwarta, o ile ministerstwo komunikacyi zgodzi się asygnować na ten cel w r. b. 1,000 rb, w r. 1913 — 3 tys. rb., poczynając zaś od roku 1914 po 4,500 rubli rocznie.

— ŚMIERĆ BARMABY. Rana L. Barmaby okazała się śmiertelna. Wczoraj przed operacyą w szpitalu żydowskim zakończył on życie.

Trzecia ofiara tego ciężkiego dramatu rodzinnego, drugi wnuk zabitego dziada—Aron Barmab znajduje się w szpitalu Aleksandrowskim i prawdopodobnie pozostanie przy życiu.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Wczoraj rano w café-chantanie „Apollo" przy ul. Meryngowskiej zarządzający działem gospodarczym Rudenko przez nieostrożność wystrzelił z browninga. Kula trafiła mu w lewą stronę piersi i przeszła pod skórą na wylot, nie zadrasnąwszy nawet żeber. Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy z rozporządzenia żandarmeryi dokonano w mieście licznych rewizyi i aresztowań.

W rejonie cyrkułu pałacowego aresztowano 5 osób, łybedzkiego — również 5.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Wczoraj w domu № 7 przy ul. „Boriczew Tok" aresztowano 3 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— OGLĘDZINY SANITARNE. W dn. 6 b. m. komisya sanitarna dokonała na Padole oględzin 6 posesyi, 5 restauracyi, 7 piwiarni, 1 fabryki makaronów, 1 fabryki obwarzanków, 3 piekarni, 1 cukierni, 1 masarni i całego szeregu straganów na rynku Żytnim. Skonstatowano antysanitarny stan posesyi Szapowała (Wozdwiżeńska 16) i Szindermana (Kożemiacka 2), restauracyi Jerszowej (Aleksandrowska 38), piwiarni Rycherta (Kożemiacka 2), fabryki obwarzanków Kaszczenki (Wozdwiżeńska 1), piekarni Tefika-Ogły (Wozdwiżeńska 16), cukierni Chandrosa (Aleksandrowska 28) i straganów: Czipigi, Asninej, Michajłowskiej, Błanowskie-skiego i Ofmana. Spisano protokóły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Onegdaj S. Neuman (Lwowska № 1) przez omyłkę zamiast lekarstwa, zażyła trucizny. W stanie nieprzytomnym „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala.

— KRADZIEŻE. W domu № 8 przy ul. Pirogowskiej z mieszkania właściciela domu Szulca skradziono przez otwarte okno rzeczy, wartości 255 rb.

Przy ul. Funduklejowskiej № 62 okradziono przez otwarte okno mieszkanie Iwczenki.

W domu № 27 przy ul. M-Wasylkowskiej okradziono Mołocznyja.

Z cukierni Semadeniego przy Kreszczatyku z kufra robotnika Kilczyckiego skradziono 30 rb.

W domu № 16 przy ul. Instytowej złapano na kradzieży materyałów budowlanych F. Swiatogora.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem wynikł groźny pożar w gorzelni i młynie parowym N. Czokołowa w d. № 13 przy szosie Głuboczyckiej. Ogień powstał w oddziale parowym w tylnej części gmachu i wkrótce objął cały budynek. Przybyła ochotnicza straż ogniowa, a następnie 3 straże miejskie pożar po kilku godzinach pracy umiejscowiły. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Zakłady były zaasekurowane.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj na ul. Wozdwiżeńskiej usiłował otruć się nieznany młodzieniec. W karetce Pogotowia desperata odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20) czerwca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow wedł. Cel	10,5	16,8	13,1
Barometr przy O w mm.	743,5	743,0	742,4
Stop. wilgotności w proc	91	59	74
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z1	Płn5	PłnZ3
Chmur. wedł. 10 st. sys	9	9	10
Ilość opadów w mm.	6,7	—	0,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	18,4
Najniższa	8,0
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,5
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	19,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w całej Rosyi, oprócz zachodu i południowego wschodu Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej na północnym wschodzie i na wschodzie Rosyi Europejskiej; niższa — w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 8 czerwca: cieplej na zachodzie, południowym zachodzie i w kraju Nadbałtyckim, upały na skrajnym wschodzie, temperatura umiarkowana w pozostałych rejonach. Burze możliwe miejscami na wschodzie i w kraju Nadbałtyckim. Przeważnie sucho w pozostałych rejonach.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. W. ks. Meszczerski; Zygmunt hr. Grocholski z Żytom.; Mikołaj Glekler; Jan Wyszesławcew, rz. r. st.; Dymitr Kazandżijew, adw. przys.; Józef Michajłowski, r. st, z Tomska.

Grand-Hôtel: pp. Tadeusz hr. Grocholski z Winnicy; Mikołaj Kamieński z Moskwy; Lidya Kamieńska z Moskwy; Włodzimierz Rusanow; Piotr Szach; B. Andersen.

Hotel François: pp. Włodzimierz Rogoziński z p. skwir; Anna Malantowicz z Mohylowa; Michał Wieremenkow; W. Walech; Z Markowicz z Konot.; Aleksander Markowicz z Konot.; Ebba Lissman; Piotr Kogut.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Okuszko, naucz., z Kiszyniowa; Jan Malinka, pułk.; Michał Malarenko, naucz. gimn.; Katarzyna Malarenko; Antoni Rogoziński, ob, z Humania; M. Rejder, kup.; Jan Okojamow, dyr. gimn.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Liebaczew, dyr. gimn.; W. Andrejew; E. Sidorowa; J. Zwinogradski; Teodor Ma[illegible]wski z Czerkas; Aleksander Roiszczew; Anastazya Kluszникowa.

Palast Hôtel: pp. A. Szkaft; I. Skakowski z Połtawy; M. Margulis; K. Achran; M. Fajlenbogen; J. Bielicki z Elizawetgr.; L. Kamionka z Pet.; A. Romanow; A. Wojewodkina; M. Witalij, J. Kosych.

Hotel Rosya: pp. Aleksander Djakonienko, dyr. gimn.; Jan Andrejenko; Adolf Lesser z Czernih.; N. Waszczenko; Stanisława Wermińska, ob., z Błoszczyniec; Anastazya Andrejenko; Natalia Kreber; Aleksander Gieorgiewski; E. Riezwyj; Helena Towczygreczko; Anna Krasota; Marta Nabokowa; Mikołaj Szkuta; Stanisław Soszka; Mikołaj Krucki; Paweł Red'ko, s. pok.; Michał Kozłowski, naucz., z Lublina; P. Nabokowa; Jan Sapiekow, kup; Marya Strižko.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Otwarta została nowa sesya izby. Prezydent ministrów Lukacs wniósł projekt prawa, na mocy którego posłowie, nie stosujący się do uchwał izby lub komisyi do spraw nietykalności poselskiej, mogą być pozbawieni przez izbę mandatu.

Budapeszt (AP). Gmach parlamentu ochraniała straż wzmocniona. Wobec upływu terminu na jaki wykluczono 19 posłów opozycyjnych, spodziewano się, że i pozostali wykluczeni zechcą wraz z nimi przedostać się do parlamentu. Członkowie opozycyi ukazali się przed parlamentem lecz do sali posiedzeń nie wchodzili.

Zbrojenia Niemiec.

Berlin (Wł.). Kursują pogłoski o wprowadzeniu do armii niemieckiej nowych karabinów automatycznych.

Rząd wniósł do parlamentu projekt prawa o zmianie uzbrojenia. Przyjęcie tego projektu zapewnione.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (Wł). Izba poselska uchwaliła przejście do porządku dziennego 366 głosami przeciwko 7, wyrażając zaufanie rządowi i odrzucając wniosek Bretona w reformie wyborczej, zapewniającej większość republikańską w obu izbach.

Ruch robotniczy w Anglii.

Londyn (AP). Dn. 6 b. m. pracowało w dokach tutejszych 10,870 robotników na 139 statkach.

Strajk marynarzy.

Paryż (AP). Zaregestrowani marynarze nie strajkują w Scherburgu i Laurient. Ogłoszono strajk 24 godzinny w Saint Nazare, w którym bierze udział kilkuset zaregestrowanych robotników dokowych i ładowaczy węgla.

Przesilenie gabinetowe w Czarnogórzu.

Cetynia (AP). Prezydent ministrów Tomanowic podał się do dymisyi z powodu choroby. Utworzenie nowego gabinetu polecono generałowi Martynowiczowi.

Ekspedycya karna.

Tyflis (AP). Do Tałyszów wysłany zostanie oddział karny w celu ukarania szachsewe-

---

Adam hr. Rzewuski.

Otello z Bosokarnowa.

I.

W Bosokarnowie ruch niezwykły a żywy.

Pierwszy dzień kadencyi sądu okręgowego... I oto powód gorączki, jaka ogarnęła cichą, tonącą w błocie cuchnącem, lub w tumanach zjadliwego kurzu mieścinę.

Koło gmachu zjazdu sędziów pokoju, w którym Temida gubernialna wymiaru sprawiedliwości dokonywać zamierza, cały jarmark najtyczanek, bryczek, drabiniaków, które poprzywoziły panów sędziów przysięgłych z rodu *diad'kiw* okolicznych, a zawieruszyła się w tym tłumie i krakowska uprząż pana dyrektora cukrowni Kaniszewskiego i angielska czwórka hr. Dersławskich.

Rojno jest i gwarno.

W tłoku fur, ludzi i koni snują się połejrzane figury obrońców prywatnych i „doradców" najniższego gatunku, polujących na klientelę wśród tej masy włościan, arcy rozmownych, ale i ostrożnych, a raczej po swojemu nieufnych.

Oto właśnie jeden z nich—typ rażąco niemiły—z opuchniętą i podwiązaną chustką twarzą, o nosie karminowo fioletowym—głośno i zamaszyście peroruje. Dowodzi, że chociaż Konon Hołotrapczuk z Hajsrokowa i skradł krowę z „pańskiego" wygonu, lecz stało się to przez dobroduszną nieuwagę biedaka, który dopiero na jarmarku w Krowadarce zauważył, że cudze bydlę przypędził i sprzedać zamierzał... A *tut* i strażnicy... Nalecieli przeklęte „barbosy" i bieda się stała i Konon *czort joho znaje za szczo* do kryminału trafił.

— Ale to nic... twierdzi z przekonaniem właściciel fioletowego nosa. Jakby zrobić „otwod" i z przyczyn kasacyjnego porządku podać do rządzącego senatu, możebność czego jasno wynika z dwutysięcznego artykułu „*swodu wojennych postanowlenij*", to nieszczęśliwy Hołotrapczuk dziś jeszcze wieczerzałby w domu. Ale nic z tego. Hołotrapczuk dureń, bo pożałował dziesięciu rubli dla *zaszczytnyka*...

W tem miejscu fioletowy nos zginął w brudnej chustce kraciastej i po chwili słuchająca gromada dowiedziała się, że jego właściciel wszystko może, a jak tutejsze sądy się uprą, to jest jeszcze „*sud inostrannoj dierżawy*", którego nic a nic skradziona u panów krowa nie obchodzi.

— A ot patrzcie na Gimbutowicza!... Poco wy do niego się pchacie?... *I pany i diad'ki i żydowa neczystaja—wsi do nioho, jak do cerkwi abo do kostela lizut'*... Sadybę już sobie wymurował, a głowa u niego nie lepsza od mojej!... Bo kto jak nie ja *świdkiw* dobrych dla Mordka znalazł, kto Hentaraka od turmy wykręcił, kto całą sprawę Berka Szlapentocha *zarizaw* i z biedy za fałszowane weksle *panycza* Jakobczyńskiego z Borszczówki wypuścił?!... Ja!... tylko ja!... zawsze—ja: — Zenon Kretowicz i *nichto bilsze*...

— Oj wy!... mruczy nos znowu w kraciastym brudnym łachmanie schowany... Całą ziemię wam przejść a drugiego takiego nie znajdziecie... Kretowicz od pana i *szmatok* ziemi drogą sądową „wydere", on i kopiec graniczny na prawo i na lewo, *kuda treba* przesunie i z ekspertami da sobie radę... *Czort nohu sobi złomaje*, a z Kretowiczem nie poradzi.

— *Ce* prawda!.. potwierdza słynny faktor Nuchim Fetor. *Szo* wy macie *duże* a giter kopf, *szo wy umijete podkrutyt'*... i wychodzi dalsze... szo u was każdy tak wlizie w pułapkę, jak *korop w jatyr* i... jeszcze *spasy Bih* powie.. — o tem my wszyscy wiemy... Ale i wam nie zawsze się udaje, choćby w tej mojej sprawie o podział kurtażu borszczowieckiego z Piniem. Ja bez pieniędzy, a *win* Cybulhergier *ne w tiurmi* a na *swobodi* i *szcze śmijetsia*!..

— *Szczo hołowa, to hołowa, bohatyrśkaja jidnym słowem*!... konkludują diad'kowie.

A gdy rozważają wielkie czyny Kretowicza największe, wprost hypnotyzujące wrażenie sprawiają na nich fakty odwojowywania „*szmatkiw*" ziemi od dworu, a zwłaszcza że na tym terenie fioletowy nos miewał pomysły iście genialne i zdobył sobie u gromad ościennych uznanie rzetelne i nie byle jakie...

Tę kwestyę ktoś właśnie podniósł, gdy nagle ktoś inny krzyknął: *wże wedut'*... I okrzyk ten — „prowadzą!" — poruszył cały tłum, każąc mu na razie zapomnieć o gorącej dyskusyi na temat ziemi dworskiej tak bardzo upragnionej...

Istotnie gromadka aresztantów, brzęcząc kajdanami i chlapiąc w kałużach błota, powoli i leniwie zbliżała się do gmachu sądowego. Otaczało ich kilkunastu żołnierzy ze straży więziennej i kilku ziemskich strażników w pomarańczowo szamerowanych mundurach. A bagnety żołnierskie i wyjęte z pochwy szablice „barhosów" skrzyły się metalowym, zimnym blaskiem w jesiennych promieniach słońca.

To samo słońce rzucało swoje blaski i na bezgranicznie smutne, stygmatem turmy znaczone, wychudłe o szpitalnej cerze twarze więźniów.

Ludzie ci szli krokiem wolnym, a rozciekawione oczy motłochu wpijały w ich szare, pospolite, przeważnie tępe oblicza, które w innem miejscu i wśród innych okoliczności niczyjej uwagi zwrócićby nie mogły...

Tylko ostrza stalowe ogrodzenia z bagnetów, gruba odzież aresztancka i brzęk kajdan czyniły tę gromadę straceńców „czemś" uwagi i gorącej ciekawości ludzkiej, jak gdyby godnem, budziły zainteresowanie bezmyślne zwierzęcym błyskiem oczu podkreślone.

Przychodzą na myśl słowa Sully Prud'homma... „*la foule aime entre toutes les fêtes a craindra en sûreté*"... Bo na obliczach widzów rysuje się błogi stan poczucia bezpieczeństwa osobistego... Bo tam w głębi mózgów biega myśl: — ... „taki zbrodniarz i już nie straszny!... Dobrze, że to nie ja i że to *nie mogę być* ja...

Tylko jakaś babula lamentuje zawzięcie... Woła:

— *Bidneńkiż wony, bidneńki!*...

Zawodzi śpiewnie:

— *Propawszyj, nesczasnyj narod! A jak mabut' bołyt' wse tiło od tich łańcuchiw!*...

I wzdycha ciężko:

— *Oj Bożeż mij, Boże! Aż hladyt' tiażko!*...

Ale babskie lamenty współczujących ech w tłumie nie znajdują...

— *Hodi wże!... hodi!*... oponuje stateczny *diad'ko* typu zamożnego gospodarza.

— *Hodi titko Oksano!... Duszehuby!... Hołoworizy!... Wiszaty by ich*...

W tem miejscu słowo *mocne* miesza się ze splunięciem...

A Nuchim Fetor dodaje:

— Paskudno pomyśleć, jakie trefne interesy *wony robyły!*.. *Hroszy* to jest *hroszy*, *ale na szczo rizaty taj krasty?!* Czy wielmożny pan słyszał kiedy *coby* kto z naszych dla *hrabieża rizał* żywego człowieka?...

Zagadnięty w ten sposób imć pan Grzmotkiewicz z Karmelówki uśmiecha się ironicznie i powiada:

— Bo wy i bez tego potraficie. Łotry wy, szachraje, gałgany, taj basta!...

Widać, że dla pana Grzmotkiewicza jest to pewnik kwestyi nie ulegający... Zaś Fetor nie obraża się wcale, chociaż wzrusza ramionami, mrucząc...

— *Na szczo taki hadki słowa* daremnie gadać?... Abo my pana *ne znajemo?!*..

II.

Posiedzenie sądowe w biegu.

Wyroki z worka Temidy sypią się szybko i sprawnie.

Od czasu do czasu, niby promień słoneczny, nadpływa z ławy przysięgłych wyrok uniewinniający.

I wszystko jest jak zawsze, jak wszędzie, bo prokurator maże „na czarno"; obrońcy z urzędu oponują przeważnie „dla formy"; prezes z ogromną wprawą techniczną sumuje wyniki i szczegóły procesu; sekretarz — przy protokułach; woźny sądowy — w gorączce; publiczność wreszcie prowincyonalna, ogromnie wrażliwa, w niektórych wypadkach do zbytku łagodna, w innych nad miarę surowa...

Sprawy szare, bezbarwne, drobne...

Pospolite najczęściej kradzieże, które sędziów włościańskich usposabiają na istnych Katonów — nieubłaganych i ostrych a publiczność, nawet tę małomiasteczkową, jakiejkolwiek sensacyi łaknącą, nużą wreszcie i do drzemki, do iście epidemicznego ziewania uparcie kłonią...

Tak było w dniu pierwszym.

(D. n.

nów, napadających zuchwale na granicę rosyjską.

Komisya rosyjsko-turecka.

Tyflis (AP). Wyjechali do okręgu batamskiego członkowie rosyjskiego oddziału komisyi rosyjsko-tureckiej w celu przywrócenia znaków pogranicznych na granicy rosyjsko-tureckiej. Naczelnikiem komisyi rosyjskiej mianowany został pułkownik sztabu generalnego Termen.

Różne.

Hamburg (AP.) Cesarz Wilhelm rozmawiał wczoraj z b. głównym budowniczym floty angielskiej Wightem i budowniczym parostatku „Titanic" lordem Peary o wywodach, jakie należy zrobić z katastrofy z „Titanikiem."

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Wieczorne posiedzenie z d. 6 czerwca.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad programem budowy floty w r. 1912—1916.

Szyngarew wypowiada się przeciwko kredytom na budowę floty i dowodzi, iż wydatki na armię i na nową flotę pociągną za sobą zredukowanie kredytów na potrzeby oświatowe i kulturalne.

Po Szyngarewie przemawia *Kokowcew*, który dowodzi, iż flota rosyjska potrzebna jest dla obrony interesów Rosyi i zapewnienia jej bezpieczeństwa. W tym celu, rząd niejednokrotnie występował w Dumie Państwowej podnosząc konieczność odbudowania floty.

Następnie mówca oponuje Milukowowi, który dowodził, iż flota jest dla Rosyi niepotrzebnym zbytkiem i że może ona pociągnąć za sobą w najbliższym czasie wojnę. Kokowcew przypomina słowa Milukowa, który powiedział, iż mniej więcej przed czterema laty, gdy pokój europejski wisiał na włosku, Rosyę ominęły wojny tylko dlatego, iż nie posiadała floty.

„A zatem flota" — mówi premier — „jest jakby specyalną zachętą do awantur politycznych i tylko to państwo, które posiada flotę porywa się na te awantury. Zapytuję wszakże siebie, dlaczego Rosya, która powinna mieć silną armię—a konieczność tę uznają i członkowie opozycyi, wszyscy trzej należący do partyi wolności ludu, więc Rosya, państwo kontynentalne nie będzie się znajdowało pod wpływem łudzących perspektyw i awantur politycznych tylko dlatego, iż posiada silną armię, a nie posiada silnej floty. Tego już absolutnie pojąć nie mogę i myślę, iż to był jeden z argumentów, których użyto, aby módz powiedzieć wam: głosujcie przeciwko flocie, a nie przeciwko armii, ponieważ nie o armii jest mowa".

Gdyby zaś mowa była o armii prawdopodobnie powiedziano by wam: silna armia jest dla Rosyi niebezpieczna, jest ona zachętą do awantur,—co innego silna flota". (Oklaski na prawicy).

Minister wykazuje następnie, że co będzie po upływie 5 lat, jakie wówczas wniesie rząd projekty o tem nie powinno obecnie być mowy, jeśli kredyty będą przewyższać siły skarbu, to wówczas następna Duma odrzuci je.

Mówca twierdzi, że uchwalenie obecnie na rachunek asygnowań na flotę 502 mil. rb., przez co Duma zobowiązuje się do dalszych asygnowań nie ma racyi bytu, wobec tego, że na mały program flotowy przedstawiony komisyi w ciągu 5-ciu lat, nie będzie trzeba żadnych kredytów dodatkowych. Minister nie przesądza, co będzie potem, lecz wykazuje, że środki te są konieczne do uzupełnienia obrony lądowej morską.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier odpiera zarzuty Szyngarewa. Przedewszystkiem przypomina, że Szyngarew zrobił mu zarzut w komisyi budżetowej, że rząd nie przedstawił preliminarza finansowego programu flotowego, i że wówczas przedstawił szemat tego preliminarza, a zarazem wobec zarzutów, że program ten zrujnuje Rosyę, scharakteryzował jej współczesny stan finansowy. Następnie minister przypomina te swoje wywody, w których znaleziono rzekomo sześć omyłek i zbija kolejno oskarżenie Szyngarewa.

„Omyłki te są następujące:

Pierwsza omyłka: nieprawidłowo oblicza minister finansów wzrastanie dochodów państwowych o 3 i pół proc. rocznie i liczy przytem wzrost w składanych procentach. Niema on racyi dlatego, że w stosunku do dochodów dopuszcza on wzrost w procentach składanych, a w stosunku do wydatków wzrost został ustalony w kwocie 100 mil. rocznie. Zarzuty te minister zbija jak następuje:

„Wyjaśniłem w komisyi budżetowej dlaczego przyjąłem 3 i pół proc. stopę w procentach składanych. Wyjaśniłem wam, że wzrost stanowi zazwyczaj więcej, niż 3 i pół procent. Przedstawiłem wam dowody tego, że wzrost w r. 1908 w stosunku do r. 1907 wynosił 3,2%, wzrost w r. 1909 w stosunku 1908—4,5%, w 1910 w stosunku do 1909 — 4,5%. Wziąłem tylko 3,5% i wziąłem przytem przyrost procentu na procent, dlatego, żeby wam wykazać, że nie może nie być w tym kraju, w którym ludność zwiększa się rok rocznie niemniej, jak o 2 i pół miliony dusz, postępowego wzrastania dochodów, jak to jest widoczne z lat poprzednich. Można uważać ten sposób za nieprawidłowy, niepodobna go jednak uważać za błędny. Sądzę, że nic został tutaj popełniony błąd. Sprobujcie zamienić na cyfry ile wyniesie 3 i pół proc., wzięte przezemnie za podstawę. Wynosi to w pierwszym roku 101 mil. rb. Pozwólcie wyjaśnić wam zapomocą cyfr, jaki był wzrost poprzednio i to w takim czasie, który przedstawiał się daleko gorzej, niż obecny.

„Biorę umyślnie okres 10-letni, który kończy się rokiem 1911, a rozpoczyna 1902. Jakiż więc był ten wzrost? Cytuję cyfry: W r. 1902 wpłynęło 106 mil. dochodów więcej, niż w roku 1901; w r. 1903 o 126 mil. rb; w r. 1909 nie było wzrostu dochodów: w r. 1905 — pamiętacie ten rok — dochody wzrosły zaledwie o 6 mil. rb; następnie w r. 1906 dochody wzrosły w stosunku do 1905 r. o 297 mil. rb; w r. 1907 w stosunku do poprzedniego roku o 71 mil. rb; w 1908 r. — o 65 mil. rb.; w 1909—o 109 mil. rb; w r. 1910 — o 255 mil. rb; w r. 1911—o 130 mil. rb. przeszło. Podzielcie to na 10 i otrzymacie przeciętny wzrost w kwocie 105 mil. rb, przytem do tego dziesiątka lat wchodzi rok nieurodzaju (1902), rok wojny (1904) i rok zamieszek (1905).

Drugi błąd: Nie wliczam do przyrostu nowych podatków, a tymczasem—jak mówi poseł Szyngariew, nie było ani jednego roku bez nowych podatków.

W tej kwestyi dawałem szczegółowe wyjaśnienia. Charakteryzując okres od r. 1907—1911 r. włącznie, wyliczyłem komisyi budżetowej, jakie były nowe dochody i wskazałem, że jedynym większym podatkiem było tylko podniesienie ceny na wódkę, pozostałe podatki są wam wiadome, jest ich zaledwie dwa, o ile się zdaje: na gilzy i na tytoń, dlatego, że podatek od nieruchomości wpływa dopiero od r. 1912. Znaczy, że do moich obrachunków, opartych na poprzednich latach, podatek ten nie wchodzi. Czyż warto mówić o wprowadzeniu nowych podatków, gdy ogółem wpływa do skarbu podatku od gilz i tytoniu 19 mil. rb, przy budżecie w kwocie 2,800,000,000 rb. Czyli, że drugi błąd mojem zdaniem polega na tem samem co i pierwszy.

Przejdźmy do 3-go błędu. Tutaj już wysunę inne argumenty. Przedstawiłem wam szemat, który wykazuje, że w okresie najbliższego dziesięciolecia pozyskujemy możność pokrycia dochodami zwyczajnymi wszystkich przewidzianych przezemnie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych i w rezultacie otrzymamy jeszcze przy 3½% wzroście pozostałość wynoszącą przeszło 700,000,000 rb., a przy 4% przeszło 1,700,000 rb.

Czwarty błąd: Nieprzewidziane zostały wydatki na pomoc w razie nieurodzaju. Któż jednak może mi wykazać, jakie będą wydatki na pomoc żywnościową i jakimi funduszami operowaliśmy dotychczas, gdyśmy uważali za konieczne udzielić pomocy ludności? Czyż braliśmy z gotówki, pochodzącej z dochodów zwykłych? Czyż jesteśmy obowiązani zwykłymi dochodami państwowymi pokrywać i cały budżet zwykły i budować flotę i przygotowywać zapasy dla ministerstwa wojny i budować koleje i zaspakajać tę nader przykrą, lecz nader palącą potrzebę, jaką jest pomoc żywnościowa dla ludności.

Piąty błąd: Rząd zbyt nizko oblicza wydatki na cele wojenne. Na tej kwestyi muszę się nieco zatrzymać. Chodzi o to, iż we wszystkich przemówieniach przewija się myśl, iż rząd za mało liczy sobie na potrzeby wojenne. I poseł Milukow i przemawiający po nim Czełnokow powiadają: „zamierzacie budować flotę, a za mało funduszów przeznaczacie na obronę lądową". Te 70 milionów rubli wziąłem nie z głowy. Wziąłem je z deklaracyi, która przed 2½ laty wniesiona została do Dumy Państwowej, deklaracyi, według której coroczny przeciętny kredyt na potrzeby departamentu wojny wynosił 71 milion ponad zwykły kredyt. Czy potrzeby te zwiększą się, czy zmniejszą, tego przewidzieć nie mogę.

W każdym bądź razie oświadczałem w komisyi budżetowej, oświadczam i obecnie, iż dotychczas Duma na te potrzeby nie asygnowała więcej niż 70 mil.

Jeżeli będą potrzebne większe kredyty, trzeba będzie je zdobyć—jaką drogą—czas pokaże.

Może być wtedy uznane razem ze mną za bardziej prawidłowe budowanie kolei żelaznych nie z sum budżetowych, a natomiast zwiększenie kredytów na potrzeby obrony lądowej, o ile będzie to istotnie konieczne. Tego argumentu pominąć nie mogę, ponieważ w przemówieniach, które dotychczas słyszałem, interesy floty przeciwstawiano stale interesom obronu lądowej. Stale powtarzano: „strzeżcie się asygnowania funduszów na flotę, ponieważ gdy dacie pieniędze na flotę, nie dacie ich w dostatecznej ilości na armię lądową."

W sprawie tej słyszałem nawet zarzut, iż minister finansów przedstawione mu żądanie zbyt milczeniem.

Panowie, zarzut ten był bardzo niesłuszny. Nigdy nie pomijałem nic milczeniem. Zarzucano mi, że zbyt dużo mówiłem, nie stosowałem nigdy taktyki przemilczania i odpowiadam wprost. Przeznaczam 70 mil. rubli rocznie na rzecz obrony państwowej, ponieważ sumy tej zażądało samo ministerstwo wojny.

Jeżeli udzielicie kredytów na flotę, powinniście wiedzieć i pamiętać o tem, iż rząd wnosząc te kredyty, nigdy nie oświadczał, iż o ile będą one udzielone, ulegną zredykowaniu kredytu ministerstwa wojny.

(Głosy w centrum: „słusznie".)

Zwracam się do posłów z opozycyi z uprzejmą prośbą, ażeby argumentem tym nie zachwiała uchwały o flocie, dlatego, że rząd nigdy nie będzie się poczuwał do prawa pomijania interesów obrony lądowej i nigdy, odmawiając kredytów ministerstwu wojny, nie będzie tłumaczył się tem, iż pieniądze zostały wyasygnowane na flotę. (Oklaski w centrum).

Szósty i ostatni błąd, jaki mi zarzucono polega na tem, iż kredyt na ministerstwo marynarki wymagany jest zbyt mały. Pod tym względem poseł Szyngarew, według słów jego zamyka łańcuch argumentów swoich poprzedników, którzy obliczali potrzeby floty na sumę 3 i pół. miliardów, a bieżące potrzeby na sumę 400 mil. rb.

O tem panowie myśmy nie mówili i gdy w komisyi budżetowej prezes takowej zwrócił się do ministra marynarki i do mnie zapytując, czy rząd może oświadczyć się z gotowością wynalezienia środków na utrzymanie nowych okrętów drogą wycofania starych, niemających znaczenia bojowego, otrzymał odpowiedź wyraźną, iż stare okręty są już w znacznym stopniu wycofane i że liczba ich zmniejsza się stale.

Wszystko będzie zrobione w tym celu, aby środki bieżące możliwie wystarczały na utrzymywanie nowych okrętów. Taka była odpowiedź dana w komisyi budżetowej w obecności posła Szyngarewa i czynić zarzut z powodu szóstej omyłki jest mojem zdaniem rzeczą zupełnie zbyteczną.

O 400 milionach rb. nie mówimy. Mówimy o pięcioletnim programie budowy floty. Program ten będzie wymagał pewnego zwiększenia bieżących wydatków, których część znajdzie się w obecnych asygnowaniach; druga zaś część będzie wymagała dodatku. Lecz nie jest to ten dodatek, o którym dziś słyszeliście panowie.

Pozwólcie panowie na tem zakończyć wyjaśnienie omyłkowego ułożenia wykazu i w ten sposób skończyć z owemi 800 milionami rb., omyłka co do których była znaleziona przez posła Szingarewa. Przypuśćmy, że w rezultacie istotnie otrzymalibyśmy za 10 lat nie pozostałość w sumie 800 milionów przy 3 i pół procentach i 1,008,000,000 rb. przy 4 proc., lecz w pierwszym wypadku zero, a w drugim miliard; wtedybym powiedział, iż Bogu dzięki, jeżeli w ciągu 10 lat Rosya zdążyłaby przy pomocy jedynie zwykłych dochodów zadość uczynić wszystkim swym potrzebom zwyczajnym i nadzwyczajnym.

Uczyniona przezemnie omyłka polega na tem, iż przyrost wydatków państwowych projektowano tylko w sumie 100 milionów rubli. Cały czas była mowa o 100 milionach rocznie, lecz nie wspominano o 100 milionach rocznego przyrostu. Owe 100 milionów po dziesięciu latach wyniosą miliard. W celu zbagatelizowania znaczenia owego przyrostu przytoczono wyjątek z moich wyjaśnień w komisyi finansowej w r. 1908, przyczem w dość ostrożnej formie powiedziano: „Oto wtedy mówił rozumny i ostrożny minister skarbu"; należy więc rozumieć, że teraz jest on nierozumny i nieostrożny.

Jeśli mówię, że za podstawę przyrostu biorę 100 milionów, to biorę wielkość, być może niedostateczną, lecz w każdym razie 3 razy większą, niż ta, jaka była poprzednia, a nawet znacznie większą od przyrostu uznanego przez Dumę Państwową.

W kwestyi tej muszę zaznaczyć, że kiedym usłyszał dumne oświadczenie posła Szyngarewa o tem, iż minister skarbu może się zadowolić owym 100-milionowym przyrostem, lecz tutaj—jak się wyraził—ani wśród lewicy, ani wśród prawicy nie znajdzie się ani jeden poseł do Dumy, któryby się z nim solidaryzował, — wysłuchałem tego argumentu z całym spokojem, ponieważ mówiłem sobie: poseł do Dumy Szyngarew zapomniał o sobie, ponieważ i on w roku 1910 nie zgodził się na żaden przyrost wydatków państwowych w stosunku do czasu przeszłego, a zatem nie tak bardzo nie ma racyi minister skarbu, gdy określa takowy przyrost w sumie 100 milionów rubli.

Poseł Szyngarew mówił, iż daliście, panowie, 3 i pół miliarda rubli w ciągu pięciu lat, a ja dodam, iż przytem, oprócz podwyższenia ceny wódki, naród nie obciążano nowymi podatkami, ponieważ o drobnym podatku od gilz i tytoniu nie warto wspominać.

Jeśli będziemy argumentowali w ten sposób, jeśli będziemy mówili: „nie dajcie na flotę, lecz dajcie na nauczanie początkowe", to nie osiągniemy pożądanego rezultatu. Należy godzić wzajemnie potrzeby, a nie przeciwstawiać ich. Nie należy zapominać, że kultura kulturą, a spokój i bezpieczeństwo to co innego. Kultury, panowie, nie osiągnięcie, jeśli nie będziecie mieli zapewnionego bezpieczeństwa zewnętrznego. (Głosy w centrum: „słusznie!").

Wiecie, panowie, iż w ciągu ostatnich 4-ch lat podwoiliście budżet ministerstwa oświaty i więcej niż podwoiliście budżet urządzeń rolnych — a jednocześnie asygnowaliście niezbędne środki na obronę kraju. Tak będzie i w przyszłości.

Dlatego, panowie, mówiąc o potrzebach państwowych, nie uważam za słuszne przeciwstawienie wydatkom produkcyjnym wydatki nieprodukcyjne. Wydatki na obronę uważane są za nieprodukcyjne, lecz bez tych wydatków staniemy się własnością tego, kto w danej chwili okaże się zaopatrzonym we wszystkie środki obrony, a którymi my nie będziemy rozporządzali.

Lepiej odemnie wiecie panowie, iż Rosya nie zajmuje się awanturami, Rosya nikomu nie grozi, Rosya nie chce na nikogo napadać, Rosya pragnie tylko jednego: być silną u siebie, dlatego, aby żyć spokojnie.

(Oklaski na prawicy i w centrum).

Samą oświatą, samą kulturą i samą sytością się nie obejdziemy, i całe moje zadanie, wszystkie moje usiłowania polegają na tem, aby, krocząc po drodze zadośćuczynia potrzebom kulturalnym, znaleźć środki na odbudowanie tej floty, która jest dla nas niezbędna dla wykonania naszych zadań pokojowych.

Z wielkiem zadowoleniem wysłuchałem, iż potrzeby obrony również są blizkie sercu partyi wolności ludu, jak i pozostałym partyom Dumy Państwowej.

(Śmiech na prawicy.)

Przy końcu waszych prac, panowie, dla mnie osobiście, jako przedstawiciela rządu, jest to wielka pociecha i stwierdzenie głębokiej różnicy w porównaniu z początkiem naszych wspólnych prac.

(Głos na lewicy: „To nie nowina".)

Obecnie, panowie, waszem zadaniem jest kontynuować rozpoczęte dzieło. Nic nowego od was nie żądamy. Asygnowaliście środki na rozpoczęcie budowy floty na morzu Baltyckiem, obecnie zaś, narówni z rządem, do was należy inicyatywa odbudowania floty na morzu Czarnem. Prosimy jedynie o dokończenie rozpoczętego dzieła i stworzenie całości.

Kończę swe przemówienie ostatniemi słowami referenta komisyi budżetowej posła Opoczynina, który powiedział: „Dzisiaj wy, posłowie do Dumy, spełnicie swój obowiązek, głosując za wyasygnowaniem tego kredytu". A ja dodam: „Ministerstwo marynarki i rząd spełni swój obowiązek względem ojczyzny i swego Monarchy". (Oklaski na prawicy).

Przyjęty zostaje wniosek przedłużenia posiedzenia do czasu zakończenia rozważania projektu prawa.

Bar. Czerkasow nie wątpi, iż większość Dumy poweźmie rezolucyę, zgodną z miłością ojczyzny i poczuciem obowiązku państwowego.

Guczkow zaznacza, iż widocznie z góry już zostało postanowiono, że Rosya przystępuje do budowy wielkiej floty. Jeśli porównać przyszły budżet ministerstwa marynarki, to się okaże, że Rosya będzie wydawać o 20 milionów rocznie więcej, niż całe trójprzymierze i cokolwiek mniej, niż Niemcy i Francya wspólnie. Tylko Anglia będzie wydawać na ten cel więcej od Rosyi.

Wskazując na niedostateczność obrony stolicy państwa przez flotę, mówca nawołuje rząd do zwrócenia bacznej uwagi na armię.

Pokrowskij (2 gi) wskazuje, iż rząd, stworzywszy posłuszną sobie Dumę, w ciągu pięciu lat istnienia tej ostatniej, doprowadził wydatki na armię i marynarkę do niebywałych rozmiarów.

Markow (2 gi) przypomina, iż przykład wojny japońsko-rosyjskiej dostatecznie wykazał potrzebę liniowej floty opancerzonej. Możliwość obrony morskich granic bez floty nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Następnie mówca wykazuje świetny stan finansów rosyjskich i wyraża ubolewanie, iż ministerstwo zrzekło się pierwotnego zamiaru przeznaczenia niezwłocznie całej sumy na budowę floty na bieżące pięciolecie.

Zostaje przyjęty wniosek o zupełnem przerwaniu dyskusyi.

Referent *Zwiegincew* oznajmia, iż komisya obrony państwowej wypowiada się za projektem prawa w redakcyi komisyi budżetowej.

Za projektem prawa wypowiadają się: *ks. Kurakin, Tyczynin, Januszkiewicz, Szubinskij, ep. Eulogiusz, Nowickij 2-gi, ks. Bariatinskij i Motowiłow;* przeciwko projektowi: *Lachnickij* w imieniu grupy pracy i *Fiedorow* w imieniu postępowców.

Projekt prawa uznany zostaje za nagły.

Przejście do czytania według artykułów zostaje przyjęte w redakcyi komisyi budżetowej.

Posiedzenie zostaje zamknięte o godz. 2 min. 8 w nocy.

Mowa ministra marynarki na posiedzeniu dziennem nie mogła być ogłoszona z powodu jej specyalnego charakteru.

Posiedzenie z d. 7 czerwca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych przyjęty zostaje referat komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o zmianie ustawy o powinności wojskowej.

Drzwi do sali posiedzeń zostają otwarte.

Na porządku dziennym wniosek prawodawczy o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego.

Kowalewskij sądzi, iż dla Rosyi jest zupełnie niedostateczny wniosek, aby chociaż na jeden dzień idea powszechnego nauczania okazała się pogrzebana.

Wniosek zostaje przekazany komisyi.

Duma przyjmuje 38 projektów praw.

W sprawie projektu prawa o dodatkowem asygnowaniu dla ministerstwa wojny 1,951,000 rb. przyjęty zostaje dezyderat *Guczkowa*, uznający za niedopuszczalne, aby ministerstwo wojny zatrzymywało wydawanie oddziałam wojskowym środków pieniężnych, szczególniej tych, jakie na mocy prawa wydawane są na utrzymanie szeregowców.

Na porządku dziennym referat komisyi o potrzebie wniosku prawodawczego o środkach dla unormowania handlu zbożowego.

Stempowskij oznajmia, iż komisya uznała za niepożądane ustanowienie monopolu rządowego w wywozowym handlu zbożem, lecz wypowiedziała się za opracowaniem wniosków o urządzeniu zorganizowanej sieci elewatorów.

Kelepowskij referuje projekt prawa o środkach w celu ochrony zabytków przeszłości.

Parczewski wskazuje, iż mnóstwo rozrzuconych po całem państwie zabytków bezpośrednio pochodzi z Polski i dotyczy polskiej historyi. Polacy są zainteresowani w ustanowieniu zabytków przeszłości zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości i nauki i dlatego wypowiadają się przeciwko uznaniu nagłości projektu prawa, wymagającego namysłu i ostrożności.

Powołując się na organizacyę ochrony zabytków przeszłości w państwach zachodnich, mówca uważa za błąd zasadniczy projektu prawa powierzenie nadzoru nad ochroną zabytków ministerstw spraw wewnętrznych i proponuje takową powierzyć komisyi archeologicznej. Drugą omyłką projektu prawa jest zbytnia centralizacya.

Kowalewskij wskazuje, iż wszystkie argumenty Parczewskiego były szczegółowo rozważane przez komisyę. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie mogło nic uczynić dla ochrony zabytków, ponieważ nie posiadało dla tego ani ludzi, ani pieniędzy, ani praw; jednakże utworzyło ono komisyę archiwalne.Ześrodkować całą sprawę w komisyi archeologicznej nie można, gdyż takowa jest uzależniona od ministerstwa Dworu i ma swe specyalne przeznaczenie.

Charłamow wskazuje na niewłaściwy stosunek wielu biskupów dyecezyalnych do pomników historycznych i sądzi, iż pomniki cerkiewne winny być ochraniane w porządku ogólnym. Witając projekt prawa, mówca obiecuje wnieść poprawki do poszczególnych artykułów podczas rozważania projektu według artykułów.

Następne posiedzenie—dziś wieczorem.

Na porządku dziennym—dalsze debaty nad interpelacyami.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 czerwca 1912 r.

4% Renta Państwowa	91¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	464
5% " " 1866 r.	353
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	317½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	509
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	151½
" Brańsk. Fab. Szyn	195½
" Poł.-Wsch. kol. żel.	280
" Putiłowsk.	190
" Bakińsk. T-wa Naftow.	758
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	224
" Kol. fabr. maszyn	249
" M. K. War. kol.	–
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	197
" Poł. Doniecka kol. żel.	260
" Mosk. Kazań. kolej	565
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	319½
" Fabryk Malcowskich	341
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105⅛
5% " 1906 r.	104⅞
5% Świadectwa włościańskie	100—100½
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami bezczynne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 7-go czerwca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.375 kup.	215.325
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	90.70
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	215.15
Dyskonto prywatne	4 11/16
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264.875
Cena najwyższa	266.875
4% renta państwowa 1894 r.	— —
4½% pożyczka 1909 r.	102.45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.75
Dyskonto	2 11/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1909 r.	104½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r bez kup	102½
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1901 r.	—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.90

Z ostatniej chwili.

Zatarg Koła Polskiego w Wiedniu z rządem.

Wiedeń (Wł.). Cesarz wezwał na audyencyę prezesa Koła Polskiego d-ra Lea. Cesarz oświadczył, że gotów jest zapewnić uroczyście, że zawsze ufa polakom i że wszelkie sprawy sporne pomiędzy polakami a rusinami będą rozstrzygane zawsze po zobopólnym porozumieniu stron bez wtrącania się rządu.

Heinold gotów jest przeprosić Koło Polskie za popełniony błąd.

Wiedeń (Wł.). Namiestnik Czech br. Thun usiłuje przekonać Koło Polskie, że grzeczność względem rusinów ze strony rządu była konieczną, gdyż wymagały tego interesy polityki zagranicznej. Ustąpienie Heinolda na skutek żądania polaków zagrażałoby blizkiemu już porozumieniu czesko-niemieckiemu.

W tym samym duchu wpływają na Koło Polskie przywódcy stronnictw czeskich i niemieckich.

Wiedeń (Wł.). D-r Leo złożył Kołu Polskiemu sprawozdanie z audyencyi u cesarza. Stuergt i Heinold nadesłali Kołu listy z przeprosinami, wobec czego komisya złożyła Kołu rezolucyę, iż obecnie niema powodu nalegać na ustąpienie Heinolda.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk (Wł.). Trybunał rozpoczął rozpatrywanie przy drzwiach zamkniętych procesu rzeźbiarza Nicolas'a, oskarżonego o usiłowanie wydania Francyi planów twierdzy Metzu.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Chicago (Wł.). Widoki powodzenia Tafta zwiększają się. Wniosek zwolennika Roosevelta Hadlena wykreślenia z listy delegatów 92 stronników Tafta został odrzucony. Taft rozporządza większością 24 głosów.

Napad sufrażystek na Lloyd'a Georg'a.

Londyn (Wł.). Wieczorem na bazarze dobroczynnym sufrażystki napadły na Lloyd'a Georg'a, zerwały mu cylinder z głowy i usiłowały znieważyć go czynnie. Policya z trudnością wyrwała ministra z rąk rozjuszonych sufrażystek. Kilkanaście napastniczek aresztowano.

Zgon.

Lwów (Wł.). Zmarł emerytowany aktor Władysław Woleński.

Zapowiedź demonstracyi.

Lwów (Wł.). Na początku wakacyi abituryencyi ruscy mają zamiar urządzenia we Lwowie demonstracyi w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Polacy a uroczystości w Pradze Czeskiej.

Lwów (Wł.). Uniwersytet lwowski, towarzystwo szkoły ludowej i związek dziennikarzy polskich delegatów na uroczystości praskie nie posyłają.

Dezerterzy włoscy.

Innsbruck (Wł.) Z różnych punktów Włoch południowych zjawiają się tu dezerterzy włoscy, którzy zbiegli za granicę w celu uchylenia się od wyruszenia do Trypolisu.

Z Maroka.

Paryż (Wł.) Kabylowie napadli na kolumnę generała Gouranda. Poległo 8 francuzów 13 odniosło rany.

Przed wyborami do 4 Dumy.

Petersburg (Wł.) W związku z wyborami do 4 Dumy Państwowej prezes rady ministrów Kokowcew zrzekł się urlopu letniego.

Strajk.

Petersburg (Wł.). Zastrajkowali robotnicy fabryki tkackiej Czeszera.

Sprawozdanie.

Petersburg (Wł.). Prezes rady ministrów Kokowcew złożył w Carskiem Siole sprawozdanie z głosowania w Dumie w sprawie asygnowania środków na budowę floty.

„Nowoje Wremia" o głosowaniu Dumy.

Petersburg (Wł.) „Now. Wremia" pisze, iż dzień onegdajszy był dniem pomyślnym dla działalności trzeciej Dumy Państwowej oraz wita asygnowanie 502 milionów na budowę floty. Gazeta zaznacza, iż ⅔ Dumy połączyło się w dążności złożenia ofiary w celu przywrócenia mocy i honoru ojczyzny. Duma spełniła swój obowiązek, teraz kolej na ministerstwo marynarki. „Czekamy—pisze gazeta — jak zostaną załatwione stare porządki. Żywimy nadzieję, iż Rosya ujrzy lepszą przyszłość". Dzień 6 czerwca jest wielkim dniem w historyi floty rosyjskiej. Sprawa została rozstrzygnięta mądrze w przewidywaniu wielkich zadań. Wątpliwości opozycyi nie zostały obalone; los projektu został postanowiony nie drogą spokojnych debatów, lecz przez odruch patryotyczny. Jest to zły początek dzieła, które wymaga zgodnego poparcia narodowego.

Z Dumy.

Petersburg (Wł.). Prezydyum Dumy Państwowej zabroniło urzędnikom Dumy drukować artykuły oraz książki o treści politycznej.

Rewizya kolei.

Petersburg (Wł.). Inspektor eksploatacyi kolei żelaznych Rizoni został wydelegowany w celu przeprowadzenia rewizyi kolei Południowo-Zachodnich.

Nad Leną.

Petersburg (Wł.). Z Bodajbo telegrafują, iż Biełozierow na skutek nalegań senatora Manuchina zobowiązał się do przyjęcia wszystkich robotników. Zebranie strajkujących robotników postanowiło, nie wyrzekając się swych żądań i nie podpisując umowy, przystąpić do pracy na warunkach płacy, określonych przez T-wo leńskie.

Do Carskiego Sioła.

Petersburg (Wł.). Dziś do Carskiego Sioła wyjeżdża 257 posłów do Dumy, pomiędzy którymi znajduje się siedmiu postępowców, ośmiu muzułmanów, soc.-demokrata Gajdarow, siedmiu kadetów, członek grupy pracy Sziło, oraz były soc.-demokrata Kuźmo.

Co robi Francya dla swoich biednych?

Z ogromnym wzrostem miast i przemysłu idzie równolegle wzrost ubogiego proletaryatu miejskiego i robotniczego. Prostą jest rzecza, że gdy dawniej w małych stosunkowo miastach mogła zaradzić nędzy dobroczynność prywatna, że w końcu nie znać było nawet tych kilkuset proletaryackich rodzin, dziś w wielkich miastach nędza dokucza nieraz dziesiątkom tysięcy rodzin, wypędzając na bruk starców, dzieci, chorobami trapiąc tych, którym brak środków do życia nie daje nawet możliwości leczenia się. Ale na pochwałę dni naszych można powiedzieć, że gdy dawne szpitale były istnym czyśćcem na ziemi, że gdy dawniej starcy konali z głodu po nędznych przytułkach, a o bezdomne dzieci i sieroty dbano mniej, niż o włóczące się psy po mieście, poczucie ludzkości wzrosło w społeczeństwie ogromnie i może nigdy nie robiło się dla biednych, chorych, dzieci i starców tyle, co za naszych czasów.

Ciekawe pod tym względem jest sprawozdanie prezesa paryskiej „Assistance publique" Mesurer'a.

Otóż „Assistance publique" wydaje w samym Paryżu rocznie: na 56,000 dzieci opuszczonych 15,000,000 fr., na 50,000 starców bezsilnych lub nieuleczalnych 16,500,000 fr., na szpitale i zakłady dobroczynne 65,000,000 fr., wydatki nadzwyczajne 5,000,000 fr., razem 101,500,000 fr.

Nietykalny majątek „Assistance Publique" wynosi 340 milionów franków, podatek na biednych z teatrów (Droit des Pauvres) za r. 1911 przyniósł 6,300,000 fr., miasto Paryż daje ogromne sumy, ale i wydatki wzrastają z każdym rokiem i tak:

Lekarstwa kosztowały	1,127 000 fr.
Pieczywo (4 888,000 kg. chleba)	1,543,000 „
Mięso (2,565,000 kg.)	5,401,000 „
Piwnica (2 577,000 l. wina)	1,701,000 „
Napoje (7,000,000 l. mleka)	1,638,000 „
Jarzyny	2 712,000 „
Opał i światło	3 621,000 „
Pranie	2,236,000 „
Bielizna, sprzęty, pościel	5,071,000 „
Narzędzia lekarskie, opatrunki	2,303,000 „
Utrzymanie personalu	4 328,000 „

W jednym roku wydała A. P. 943,593 kąpieli swoim chorym i wysłała 3 336 dzieci nad morze; 260,000 chorych leczyło się w szpitalach A. P., 113,823 pielęgnowano bezpłatnie w domach. W zakładach położniczych urodziło się 34,424 dzieci.

A. P. posiada 28 szpitalów w Paryżu, 11 zakładów położniczych, 6 domów z taniemi mieszkaniami (10 nowych buduje), 15 przytułków, 20 biur dobroczynnych, 2 sanatorya nadmorskie, zatrudnia 8,000 dozorców i dozorczyń szpitalnych, 2,056 robotników, 1 976 lekarzy i aptekarzy, 1,024 urzędników, żywi dziennie 40,000 ludzi. Są to cyfry imponujące!

Szpitale powstawały w różnych czasach, od 1854 roku. Tymczasem odkrycia Pasteur'a i Lister'a, konieczność przedsiębrania środków antyseptycznych wpłynęły na zmianę konstrukcyi szpitalów. Te olbrzymie gmachy trzeba było przebudować tak, aby odpowiadały ostatnim wymaganiom hygieny. Przeróbki te mają kosztować sto milionów franków. Na pierwsze prace uchwaliła paryska rada miejska pożyczkę 45 milionów. A. P. ma otrzymać wkrótce jeszcze 35 milionów franków. Za pieniądze te stają szpitale wspaniale, o salach ogromnych, wybornie przewietrzanych, ozdobionych obrazami, freskami i sztukateryami łatwemi do zmycia, szpitale zaopatrzone we wszystko, co dzisiejsza wiedza lekarska daje na zwalczenie cierpień. Szpital Claude Bernard kosztował 2,800,000 fr., Pitie' 11 milionów fr., Cochin 8 milionów fr.

Sanatoryum w Berck-sur-Mer utrzymuje 300 dzieci. Dzieci te leżą w dwunastu salach po 25 łóżek. Każda z tych sal ma wychodzącą na morze galerye, tak, że w przeciągu kilku minut wszystkie łóżka z dziećmi można wytoczyć na świeże powietrze.

A. P. nie poprzestaje jednak na leczeniu swych chorych i na opiece nad biednymi. Popiera także wszelkie instytucye, które pracują nad zwalczeniem zła, nad złagodzeniem cierpień ludzkości. Naprzykład od 1905 r. do 1911 r. dała 2 441,000 fr. ośmiu towarzystwom zajmującym się konstrukcyą domów hygienicznych z taniemi mieszkaniami. Sama A. P. wybudowała 6 takich domów kosztem 2 milionów franków, buduje dziesięć nowych, co kosztować będzie 11 milionów.

Ileż nędzy musi być we Francyi, skoro nawet tak ogromne sumy łożone na biednych, nie wystarczają! Według obliczeń prezesa A. P. trzebaby na to majątku Rockefellera, t. j. 4 i pół miliardów franków na samą Francyę.

A Europa?

Hara-kiri.

Zwyczaj *hara-kiri* sięga odległej starożytności. Z początku był specyalnością wojowników, nie chcących przeżyć porażki. Następnie stał się przywilejem samurajów: szlachty i książąt. W wieku piętnastym, zgodnie z precyzyą szczegółową, w której tak się kocha etykieta japońska, ułożono jego regulamin.

Ceremoniał ten uzupełniono jeszcze bardziej, gdy w siedemnastym wieku szougunowie uznali *hara-kiri* za karę legalną. Szlachta skazana na śmierć mogła, dla uniknięcia wstydu egzekucyi publicznej przez kata, umierać z własnej ręki.

Od tej chwili powstały dwa rodzaje *hara kiri*: dobrowolne i urzędowe. W tem ostatniem nic nie pozostawiono przypadkowi. Musiało być dokonane w pałacu, jeżeli tyczyło się księcia, albo w ogrodzie, gdy chodziło o zwykłego samuraja (szlachcica). Sposób udania się na miejsce samobójstwa, postawa, którą należało przyjąć, liczba świadków koniecznych, wymiana zdań z nimi, rola przyjaciela, który miał ściąć głowę skazanemu, aby skrócić jego męczarnie, przedstawienie głowy zebranym — wszystko opisane było szczegółowo. Nie pominięto nawet tego, że jeżeli głowa była łysa, to należało przedziurawić lewe jej ucho, aby ją podnieść.

Ostatnie *hara kiri* urzędowe odbyło się w 1868 roku.

Dnia 1 marca tego roku Tabi Zenzaburo, oficer księcia Bizen, idąc w Kobe na czele eskorty pana, rozkazał swoim samurajom strzelać do cudzoziemców, barbarzyńców, nie schylających z szacunkiem głowy przed lektyką księcia. Admirałowie eskadr cudzoziemskich zażądali od rządu japońskiego satysfakcyi i wówczas Zenzaburo zgłosił się sam z propozycyą odpokutowania za wszystkich.

Tłumacz ówczesnej legacyi angielskiej, Milford, wybitny znawca japońszczyzny, tak opisuje ekspiacyę Zenzabura:

„O godzinie 10 m. 30 wieczorem poprowadzono 7 delegatów europejskich do świątyni, w której miał się odbyć akt ekspiacyi. Tam przyjął ich gubernator Hioga, reprezentujący wspólnie z jednym z urzędników dworskich, mikada. Pięciu oficerów japońskich dopełniło grupy 7 świadków miejscowych. Wprowadzają Zenzaburę. Jest to człowiek postawny, 32 letni. Przywdział wielki kostyum ceremonialny z dwoma skrzydłami. Za nim kroczy 3 oficerów, niosących płaszcz jego wojenny i przyjaciel, mający mu ściąć głowę dla skrócenia męczarni.

„Wolno podchodzi Zenzaburo, kłania się głęboko obu grupom świadków, poczem, skłoniwszy się dwukrotnie przed ołtarzem, przysiada na dywanie czerwonym, odcinającym się ostro od białych mat świątyni. Świątynię oświetlają świece łojowe, dając dosyć światła, aby można było śledzić szczegółowo przebieg ceremonii.

„Kat dobrowolny ukucnął z boku, na lewo, trzymając w rękach miecz obnażony. Jeden z oficerów podchodzi, niosąc na kawałku materyi, używanym do podawania podarunków lub ofiar, broń owiniętą w papier. Oficer kłania się nisko, podając broń, którą Zenzaburo przyjmuje z szacunkiem widocznym i podnosi obu rękoma do wysokości czoła, zanim położy przed sobą.

„Ja — mówi — ja jeden rozkazałem strzelać do europejczyków w Kobe i ponowiłem rozkaz, gdy chcieli uciekać. Za to umrę, rozciąwszy sobie brzuch i proszę tu zebranych, aby zaszczycili mnie obecnością swoją podczas tego aktu.

„Powiedziawszy to, obnaża biust, zsuwając suknie aż poniżej bioder i zgarnia przytem starannie odzież pod kolanami, aby ciało upadło naprzód — jest to bowiem jedyny szlachetny sposób padnięcia, — następnie ujmuje mieczyk, któremu przygląda się z wyrazem współczucia. Przez chwilę zdaje się skupiać myśli, następnie zagłębia sobie mieczyk pod pasem z lewego boku, prowadzi go wolno ku bokowi prawemu, wyciąga z rany i przechyla się naprzód. Kat przyjaciel, śledzący uważnie wszystkie te ruchy, powstaje szybko i wznosząc obu rękoma miecz, jednem cięciem oddziela głowę od tułowia, kłania się świadkom, obciera miecz papierem i schodzi z estrady.

„Zakrwawiony mieczyk, którego użyła ofiara, unoszą z czcią przyjaciele".

Dzisiaj nietylko, że hara-kiri urzędowe przestało istnieć, ale nawet, na mocy prawa 1891 r., samobójcom tego rodzaju nie wolno urządzać pogrzebów. Lecz obyczaje są silniejsze, niż prawo i lud japoński uważa zawsze za szczyt woli ludzkiej poświęcenie osoby własnej.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Truskawiec GALICYA. Pensyonat willa „Janina" kuchnia pierwszorzędna oświetl. elektr. i t. p. 2808

Zakład wodoleczniczy D-ra CHRAMCA
W Zakopanem otwarty cały rok.
Umieszczenie dla 350 osób.
Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne.
Ceny bardzo przystępne: od 10 kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem. 2385

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**